WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 17-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 75



Hr. ARCO, który rzekomo planował w Monachjum zamach na Hitlera. Zamach ten powszechnie uważają za prowokację hitlerowską.



Dr. GOEBELS, szef propagandy partji Hitlera, został mianowany ministrem „uświadomienia narodu i propagandy".

Kto zakopał kasetkę ś. p. Lusi Zarembianki

pod płotem przy willi w Brzuchowicach.—W kasetce tej znajdowała się część sukienki zamordowanej. — Dżagana nikt nie zamienił!

Sensacyjne zeznania wywiadowcy Lorcha i nadkomisarza Frankiewicza

Dzień dzisiejszy zakończył pierwszy etap procesu. Gorgonowa od pierwszej chwili przeczyła i przeczy w dalszym ciągu, jakoby popełniła zbrodnię. Broniła się z kamiennym spokojem, który jej nie opuszczał nawet w czasie, gdy zeznawali świadkowie, gdy zaaranżowano scenę pożegnania się z ś. p. Lusią. Kazano Gorgonowej pocałować Lusię przed wyniesieniem zwłok, sądząc, że załamie się i przyzna do zbrodni. **Ale Gorgonowa się nie zachwiała, nie załamała się.**

Dziś miała ona ciężki dzień. Zeznawało dwuch świadków oskarżenia wywiadowca Lorch i nadkomisarz Frankiewicz, ludzie którzy nagromadzili wszystkie poszlaki, na których teraz opiera się oskarżenie.

W ich przekonaniu sprawa jest jasna i prosta. Nie mogą oni dostarczyć niezbitych dowodów, ale taki stos poszlak starczy im za dowód i starają się wykazać, że mieli rację, prowadząc w tym, a nie w innym kierunku dochodzenie.

Nic więc dziwnego, że scysje między oskarżoną a nadkomisarzem Frankiewiczem przybierają chwilami ostry charakter.

Dzień dzisiejszy przyniósł nam nową sensację.

Kto zakopał kasetkę Lusi?

Dziś nadeszła do sądu ze Lwowa wieść, **że w Brzuchowicach dokonano niezwykłego odkrycia.**

Mianowicie znaleziono pod płotem w willi Zaremby zakopaną kasetkę fotograficzną, która należała niegdyś do Lusi a w niej kawałki materiału ze sukni Lusi.

Kto zakopał tę kasetkę i jakie to będzie miało znaczenie dla dalszego przebiegu procesu — wykażą niewątpliwie najbliższe dni a przedewszystkiem wizja lokalna w Brzuchowicach, na którą sąd udaje się jutro rano.

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr. Jendl zwrócił uwagę, że ostatnio potwierdzają się w dalszym ciągu ekscesy na galerji. Oświadczył on, że nie będzie więcej pobłażliwy i że przy najmniejszej próbie zakłócenia spokoju czy przez oklaski lub odezwania się **natychmiast zarządzi opróżnienie galerji.**

Wywiadowca Lorch

Jako pierwszy zeznawał Walenty Lorch. Jest to wywiadowca policji. Po zaprzysiężeniu opowiada przebieg początkowego śledztwa.

— Przyszliśmy na miejsce. Po obejrzeniu zwłok zacząłem badać ślady.

Zwróciłem na to uwagę, że drzwi wejściowe były świeżo polakierowane i gdyby ktoś chciał je gwałtownie otworzyć, z zewnątrz, **musiałyby pozostać na nich ślady.** Pod oknem na śniegu widniały ślady małych stóp. Padał śnieg, więc ślady były przysypane i zdeformowane i dlatego trudno było z nich zrobić odbitki.

Gdy wróciłem do willi, Zaremba wyraził przypuszczenie, że jest to mord rabunkowy, ale już pierwsze dochodzenia obaliły te tezy. Gdy Raspond powiedział, że znalazł kawałek świecy koło basenu, zacząłem szukać w basenie narzędzia mordu.



Obrazek z sali sądowej:(siedzą od lewej) rzeczoznawcy profesorowie dr. Zieliński, dr. Jankowski i dr. Olbrycht dyskutując na temat procesu.

Jak znaleziono dżagan

Wziąłem żelazne grabie i istotnie zaczepiłem o jakiś ciężki przedmiot.

Przedmiot ten jednak ześlizgiwał mi się coś z 10 czy 15 razy. Po wydobyciu okazało się, **że był to dżagan.** Pytałem Kamińskiego co to jest. Powiedział mi, że służy do rąbania lodu. Kamiński powiedział mi również, że zostawił te dżagan przed kilku dniami koło basenu i później go nie mógł znaleźć.

Przew. — Jak się zachowywała Gorgonowa?

Św. — Kiedy przyszedłem była w swej sypialni, więc nie widziałem.

Przew. — Czy nie znalazł pan śladów, któreby wskazywały, że ktoś od zewnątrz przedostał się do willi?

Św.—Wykluczone, badałem to dokładnie. Nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy okno lakierowane było na biało?

Św. — Tak, więc musiałyby zostać ślady, gdyby ktoś tamtędy przechodził.

Przew. — A na drzwiach nie było śladów?

Św. — Nie, nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy ślady były przyprószone?

Św. — Tak, odbitek nie można było robić, ale widać, że pozostawił te ślady pantofel bez obcasów.

Pantofle Gorgonowej

Adw. Etinger — Proszę o zaprotokułowanie, że odbitek nie można było zrobić, można było jednak poznać, że **pantofel był bez obcasów. To jest ważna sprawa.**

Przew. — Tu leżą na stole pantofle. Czy ślady były podobne?

Św. — Tak.

Adw. Ettinger — Przedtem wartoby dowiedzieć się, czy świadek wie, czyje są to pantofle.

Św. — To są pantofle Gorgonowej.

Adw. Ettinger. — Proszę zaprotokułować, że świadek wie czyje są pantofle i zeznał wobec tego, że ślady były podobne.

Przew. — Czy pan słyszał co powiedział Staś?

Św. — Słyszałem.

Przew. — Proszę opowiedzieć, czy Staś mówił, jak była postać ubrana?

Św. — Dokładnie nie mówił. Mówił tylko, że była w futrze z wysokim kołnierzem.

Przew. — Jak się postać wysunęła?

Św. — Krokiem przyspieszonym.

Przew. — Czy drzwi były otwarte czy też ta postać musiała je otworzyć?

Św. — Mojem zdaniem...

Przew. — Nic „mojem zdaniem", o zdanie się pana nikt nie pyta, ale jak to było doprawdy.

Św. — Zdaje mi się, że były otwarte.

Przew. — Kiedy panowie przeprowadzali pierwsze dochodzenie, do jakiego wniosku panowie doszli?

Św. — **Że mordu musiał dokonać ktoś z domowników.**

Przew. — Gdy pan wyciągnął dżagan z basenu, on się kilka razy osuwał. Jak pan go więc ostatecznie wyciągnął?

Św. — Ciągnąłem wzdłuż ocembrowania.

Przew. — Więc on się tak ocierał o boki basenu.

Św. — Tak.

Przew. — Pan widział chusteczkę którą znaleziono w piwnicy, czy była mokra?

Św. — Nie, była wyciśnięta.

Przew. — W jakiej wodzie była płukana, w czystej czy w brudnej?

Św. — Zdaje mi się, że w czystej.

Gdzie znajdowała się chusteczka?

Przw. — Ale tam był jakiś zbiornik z wodą w piwnicy?

Św. — Był, w tem jednak miejscu, gdzie była chusteczka, było sucho.

Przew. — Gdzie znaleziono chusteczkę Gorgonowej.

Św. — W szafie, tam szukaliśmy.

Przew. — O, to nie było tak, tu zeznawali świadkowie inaczej.

Świadek namyśla się — Nie, w szafie.

Przew. — **Nie było tak, jak pan zeznał, gdyż chusteczkę wyciągnął z własnej kieszeni sam Zaremba.** A co mówiła Gorgonowa o tej chusteczce?

Św. — Słyszałem jak mówiła, że inni domownicy też używali jej chusteczek.

Przew. — Czy pan słyszał, jak Tobiaszówna mówiła o myciu rąk przez Gorgonowa?

Św. — Tak, opowiadała mi, że Gorgonowa myła ręce w kuchni. Gdy zapytałem o to później Gorgonową powiedziała, że myła ręce, ponieważ się skaleczyła.

To jest ten sam dżagan?

Sędzia przysięgły Krowicki: — Ponieważ ten świadek znalazł dżagan, a ostatnio rozniosły się po Krakowie wieści, że ten dżagan, który mamy w dowodach rzeczowych, nie jest tym samym dżaganem, który znaleziono w basenie, **niech świadek powie czy tak jest?**

Świadek bierze dżagan do ręki.

— To jest ten sam, poznaję go bardzo dobrze.

Przysięgły Otorowski: — Czy przy dżaganie nie było drzewca?

Św. — Nie.

Przysięgły. — Pan oglądał ślady, czy były jedne ślady z dużej do małej werandy, czy kilka?

Św. — Było kilka. Prowadziły tam i z powrotem.

Przysięgły: — Gdy Gorgonowa powiedziała, że wszyscy używali jej chusteczek, czy pan przeprowadził rewizję u służby, by ewentualnie znaleźć potwierdzenie tych ważnych słów.

Sędzia Bielawski — Respond zeznał że na tę noc Staś wyjątkowo wziął zapałki do swego pokoju. Czy pan coś widział o tem?

Św. — Nie, ze Stasiem o zapałkach nie rozmawiałem.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej.)

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

Adw. Ettinger. — Dlaczego pan nie zrobił odcisków śladów.

Św. — Nie można było.

Adw. Ettinger. — Czy pan był w szkole policyjnej?

Św. — Tak.

Obrońca. — A pan mógł zrobić odlew? Czy pan wogóle wie, jak to się robi odlewy z śladów?

Św. — Z gipsu.

Obrońca. — Więc pan mówi, że nie można było zrobić?

Św. — Nie, gdyż ślady były już trochę zasypane, zdeformowałyby się zupełnie.

Obrońca. — A czy pana nie uczono, że jeśli nie daje się zrobić odcisków gipsowych, można zrobić fotografję?

Swiadek nie odpowiada

Św. — Fotografję można było zrobić.

Obrońca. — A czy zrobiono?

Św. — Nie.

Obrońca. — Dlaczego?

Na to pytanie świadek nie umie dać odpowiedzi.

Obr. — Czy szyba była stłuczona całkowicie?

Św. — Wyjęta była zupełnie z ramy okiennej, więc prawdopodobnie stłuczona całkowicie.

Obr. — Dlaczego aresztowano wówczas Zarembę?

Św. — Wtedy go jeszcze nie aresztowano, to było dopiero później.

Dlaczego aresztowano Zarembę?

Obr. — Wobec tego na jakiej podstawie inwigilowano go w pokoju? Dlaczego posądzano go o współudział w morderstwie?

Św. — Chcieliśmy widzieć, jak się zachowa, czy może będziemy mogli coś bliższego stwierdzić.

Następuje dialog między adw. Ettingerem a świadkiem w sprawie chusteczki i w rezultacie wywiadowca Lorch stwierdza, że chusteczka była „wypłuczona", ale mogła przedtem leżeć dłuższy czas w wodzie.

Adw. Ettinger: — Czy starano się wydobyć od Stasia zeznania?

Św. (trochę zakłopotany) — Pomiędzy nami była rywalizacja w celu wydobycia od Stasia Zaremby zeznania, czy ową postacią była Gorgonowa.

Adw. dr. Woźniakowski — Gdzie pan mieszkał, kiedy doniesiono o morderstwie w willi Zaremby?

O której godzinie?

Św. — Na Bogdanówce.

Obr. — To znaczy we Lwowie. A o której godzinie pan przybył na miejsce zbrodni?

Św. — Około 4-ej.

Obrońca w stronę trybunału: Proszę o stwierdzenie z aktów, że świadek przybył do Brzuchowic dopiero rano, a zeznaje tak, jak gdyby był **na miejscu już o pierwszej w nocy.**

Sędzia dr. Ostrega odczytuje z aktów śledztwa, że wywiad. Lorch przybył na miejsce zbrodni o 5-ej rano.

Obr. (do świadka): — Czy padał wówczas śnieg?

Św. — Tak.

Obr. — Czy pan był przy tem, jak asp. Respond zaczął przesłuchiwać Stasia Zarembę?

Św. — Byłem przy jego przesłuchiwaniu.

Obr. — Niech pan nie opowiada, co było później. Proszę mi powiedzieć, czy był pan na samym początku przesłuchania młodego Zaremby?

Św. — Byłem.

Obr. — Czy Staś był wówczas zdenerwowany?

Św. — Nie. Był zupełnie spokojny.

Obr. — Szczęki mu nie drgały?

Św. — Nie, był spokojny.

Obr. — Proszę o zaprotokułowanie tej odpowiedzi, jako sprzecznej z wczorajszemi zeznaniami, gdyż świadek zeznał, że Staś był zdenerwowany i szczęki mu drgały (do świadka). Czy pan odrazu skierował podejrzenia przeciwko Gorgonowej?

Św. — Odrazu nie. Dopiero później, **kiedy poznałem, jakie były stosunki w willi arch. Zaremby.**

Obr. — A od kogo pan dowiedział się o tych stosunkach?

Św. — Od ogrodnika Kamińskiego. **On mi opowiedział, kto to jest p. Gorgonowa..**

Obr. — Czy Kamiński skierował pańskie podejrzenia przeciwko niej?

Św. — Bezpośrednio nie, **ale na podstawie jego opowiadania doszedłem do wniosku, że ona jest winna.**

Obr. — Pan zeznał, że Staś nie mówił, iż w owej postaci poznał Gorgonową, ze względu na ojca. Co to znaczy?

Św. — Przypuszczałem, że nie chce ojca martwić, albo nie chce o tem mówić przed porozumieniem się z ojcem.

Obr. — **A jednak potem powiedział, mimo tych skrupułów.**

Jeszcze o chusteczce

Przew. — Pan zeznał na pytanie p. obrońcy, że chusteczka leżała dłuższy czas w wodzie, a mnie pan powiedział, że w piwnicy było sucho dookoła tego miejsca, gdzie leżała chusteczka. Więc jak to właściwie było?

Św. — Ja nie powiedziałem, że chusteczka leżała w wodzie, tylko nie wykluczyłem, że mogła leżeć.

Przew. — Ale pan podał, że była wypłukana. Można ją było płukać w wodzie, w której leżała, lub w czystej wodzie. Jakże ta chusteczka wyglądała?

Św. — Sprawiała wrażenie, że jest płukana, ale czy leżała przedtem w wodzie, czy nie, tego nie wiem dokładnie.

Biegły prof. dr. Olbrycht: — Gdy pan wszedł do pokoju denatki, zwłoki **były jeszcze ciepłe, czy były już stężałe?**

Św. — Były już stężałe.

Biegły: — Proszę pana, pan podał, że ta rozbita szyba była wykruszona. Tymczasem jeszcze 21 stycznia znaleziono na niej ślady krwi i odciski palców; zrobiono zdjęcia daktyloskopijne i tylko linje papilarne były niewyraźne. Robił to p. Dziubalski. Więc jak pan to wytłumaczy?

Św. — Widziałem tam jeszcze kawałki szyby, więc możliwe, że na nich robiono te zdjęcia.

Adw. Ettinger: — Jakto? Pan przecież podał, że cała szyba była wyjęta?

Św.: — Ale kawałki szkła leżały na podłodze.

Obrońca: — I nic pan o tem nie mówił?

Św.: — Powiedziałem.

Obr.: — A nie zabrał pan tych kawałków?

Św.: — Nie.

Obr.: — Dlaczego?

Św.: — One leżały na podłodze, nie chciałem ich ruszać, gdyż bałem się, że zatrę ślady. *Kawałki te zabrano do urzędu śledczego.*

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę, zwalniając przedtem świadka.

Nadkomisarz Frankiewicz

Po przerwie zeznaje główny świadek oskarżenia, nadkomisarz Józef Frankiewicz ze Lwowa. Zeznaje po zaprzysiężeniu i opowiada, w jaki sposób prowadził badania.

— Ze Lwowa przyjechaliśmy autem około godz. 4-ej rano. W willi zastaliśmy dwuch wartowników gminnych. Pan Zaremba siedział przy stole. Gdy nas ujrzał, powiedział: *„Córkę mi zabili"*. Zapytałem go, jak to się mogło stać, powiedział nam wówczas, że zastał otwarte okno, widocznie tamtędy wszedł sprawca.

Wziąłem posterunkowego Szwajcera i w obecności p. Zaremby, przy pomocy latarki zaczęliśmy badać ślady. Wydawało się niemożliwości, by sprawca wszedł przez okno, gdyż otwarta była tylko jedna wąska kwatera. Podłoga nie była bardzo czysta, był na niej pył, który jednak nie wykazywał żadnych śladów.

Również okno było nienaruszone. Zawiadomiłem o tem p. Zarembę, wówczas on powiedział, że jeśli nie oknem, *to drzwiami przez werandę musiał wejść morderca.* Poszliśmy pod okno, które umieszczone jest dość wysoko i sprawca, gdyby chciał na nie wejść *musiałby się oprzeć o gzymsik pod oknem.*

Gzymsik był jednak nienaruszony. Potem zaczęliśmy badać drzwi werandy, nie wykazały one jednak nic podejrzanego. Następnie udaliśmy się do hallu. Na ścianie znaleźliśmy 3 plamy, a dalej pod kominkiem kał w dużej ilości. Zapytałem Zaremby, co to może oznaczać, na co odparł, że mógł to zrobić piesek pokojowy. Okazaoł się jednak, że to było niemożliwe, *gdyż piesek był mały, a kału było bardzo dużo. Sprawa ta została więc narazie niewyjaśniona* — a my poszliśmy badać ślady na śniegu. Były one nieco przysypane, było jednak widać, że są to ślady obuwia bez obcasów.

Jedne ślady były wyraźniejsze, a drugie mniej wyraźne. Zwrócono mi uwagę, że wyraźne ślady prowadzą do basenu. Ślady te biegły wzdłuż ocembrowania basenu, do jego wnętrza, poczem wracały do piwnicy.

Plama na drzwiach

Nad drzwiami piwnicy była duża plama, **jakgdyby od krwi.** Weszliśmy do piwnicy, choć był tam przedtem wachm. Trela. Zbadaliśmy przedsionek, ale narazie nic nie znaleźliśmy, ponieważ piwnica była ciemna. Wróciłem więc do domu, udałem się do kuchni. Kucharka przyrządzała właśnie śniadanie.

Wtedy poraz pierwszy ujrzałem młodego Zarembę. Powiedziałem mu, aby sobie nie przerywał śniadania, ale żeby mi spokojnie opowiedział, co wie o tej sprawie. Staś zaprowadził mnie jednak do pokoju stołowego i pokazał otomankę *obok drzwi, na której spał. Opowiedział* mi następnie, co widział w nocy. Staś opowiadał mi również, że próbował poruszać siostrę, robić sztuczne oddychanie, ale to już nic nie pomogło.

Jak się zachowywała Gorgonowa

P. Gorgonowa, o ile sobie przypominam, była w swojej sypialni. Wszedłem tam i poprosiłem ją, by opowiedziała mi, jak to było. Mówiła, że słyszała krzyk chłopca, zerwała się z łóżka, zarzuciła **na siebie futro i pobiegła do stołowego.** W tym samym czasie wszedł tam ze swej sypialni Zaremba. Ponieważ pamiętałem, że ślady na śniegu były małe, jakby kobiece, więc spytałem p. Gorgonową, czy wychodziła w pantoflach. Pokazała mi te pantofle i powiedziała, że wychodziła, gdy biegła po d-ra Csałę.

W tym momencie jeden z wywiadowców powiedział, że znaleziono świecę. To mi nasunęło pewne podejrzenia, zapytałem Zaremby, który mi oświadczył, że są dwa lichtarze takie same ze świecami, jeden stoi u niego, a drugi, jak się wyraził, w sypialni jego „pani". W sypialni p. Gorgonowej nie znalazłem jednak świecy, lichtarz stał na konsolce, ale świecy w niej nie było. Nie ulegało dla mnie jednak wątpliwości, przy porównaniu świec, że świeca znaleziona koło basenu pochodzi z domu arch. Zaremby.

Później dał mi znać Respondt, że Nuckowski, przeszukując piwnicę, znalazł chusteczkę w tej części piwnicy, gdzie są urządzenia do centralnego ogrzewania. Gdy stwierdziłem, że jest to chusteczka Gorgonowej, pytałem się, w jaki sposób znalazła się w piwnicy i dlaczego są na niej ślady jakgdyby krwi. Początkowo Gorgonowa powiedziała, że nie wie, lecz kiedy ja nalegałem, odparła zirytowana, że możliwe, iż chusteczki używała przy menstruacji i zgubiła ją.

Muszę zaznaczyć, że basen jest od piwnicy na bardzo bliskim dystansie 4—5 kroków, tak samo krótka droga prowadzi z piwnicy do sypialni p. Gorgonowej.

Nie dopuszczając jeszcze konkretnych podejrzeń, pomyślałem tylko, że sprawcą musiał być ktoś z domowników i temi spostrzeżeniami podzieliłem się z prokuratorem.

Przew.: — Okno któreście badali miało otwarte trzecią część, czy tylko lufcik?

Św.: — Wtedy kiedy badałem, otwarty był tylko lufcik.

Czy ktoś wszedł przez okno?

Przew.: — Więc wedle pańskiego twierdzenia nic nie wskazywało na to, by ktoś wszedł oknem od zewnątrz?

Św.: — Tam nie było absolutnie żadnych śladów, któreby wskazywały na to, by ktoś wchodził przez okno.

Przew.: — A ślady. Pan mówił, **że** brak było odcisków obcasów.

Św.: — Ślady, które mi wskazywano, nie miały odcisków obcasów. Oczywiście było tam więcej śladów, bo dużo ludzi tam chodziło, ale ja badałem tylko te ślady, które mogły wskazać mordercę.

Przew.: — A w piwnicy badał pan, czy ktoś inny nie mógł tam wejść drugiemi drzwiami?

Św.: — Tego coprawda nie badałem, ale mówiono mi, że tych drzwi nie otwierano.

Przew.: — Pan zeznał, **że Staś był** chory, jak to było?

Św.: — Kiedy przyszedł do mnie, trząsł się cały. Zapytałem go, czy nie jest chory. Dałem mu spokojnie zjeść śniadanie i starałem się go uspokoić.

Przew.: — Czy Staś powiedział panu, że poznał Gorgonową?

Św.: — Nie, tak wyraźnie nie powiedział. Mówił tylko, że sądził początkowo, że to była jego siostra, ale potem przekonał się, **że ta postać była wyższa. Powiedział, że po futrze i uczesaniu mógłby przypuszczać, że ta postać jest podobna do Gorgonowej.**

Przew.: — *Czy wymienił nazwisko?*

Św.: — Nie, nie wymienił, tylko powiedział, że to jest jakgdyby pani.

Przew.: — Czy pan znał Gorgonową?

Św.: — Nie, sądziłem początkowo, że ta pani jest żoną arch. Zaremby, a dopiero odpowiedź Stasia dała mi do myślenia i zapytałem go o to. Z jego odpowiedzi wywnioskowałem że jest to osoba obca.

Przew.: — A czy wypowiedziane przez Stasia nazwisko nasunęło panu podejrzenie co do udziału Gorgonowej?

Św.: — Ja nie kierowałem przez długi czas podejrzenia przeciw Gorgonowej. Dopiero po znalezieniu tej świecy i dżagana nabrałem przypuszczenia, **że to ona musiała dokonać zbrodni.**

Przew.: — Jak tłumaczyła oskarżona ślady krwi?

Św.: — Miało to być od skaleczonego palca.

Przew.: — Pan widział te pantofle, które nosiła oskarżona. Czy odpowiadały one śladom na śniegu?

Św.: — Wzrokowo, dokładnie nie mierzyłem.

Przew.: — Co pan znalazł w piwnicy?

Św. — W piwnicy tylko chusteczkę.

Przew. — A czy badaliście, że to jest jej chusteczka?

Św. — Tak, badał aspirant Resp[illegible] Stwierdziłem ogólnie jaka była bieliz[illegible] oskarżonej.

(Dalszy ciąg na str. 3-iej)

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

Slady na werandzie

Przew. — A ślady krwi. Pan mówił, że znaleźliście jakieś ślady na werandzie?

Św. — Tak. Na śniegu były też plamy, które wyglądały jak od krwi. Zapytana o to Gorgonowa powiedziała mi, że zbierała kawałki szkła, więc możliwe, że to pochodziło od skaleczonego palca.

Przew. — Proszę nam powiedzieć dokładnie jak to było z tem skaleczeniem, gdyż pan zeznał przedtem, że ona tłumaczyła się, że skaleczyła **się na** szklance.

Św. — Tak, powiedziała, że skaleczyła sobie palce na szklance, ale potem niezależnie od tego zadrasnęła się w rękę przy zbieraniu szkła. Wydało mi się to dziwne **bo tak musiało wyglądać, jakgdyby otwierała drzwi lewą ręką.**

Przew. — Czy oskarżona mówiła poco przyniosła wodę?

Św. — Dla ratowania denatki, nie próbowała jednak ratować, gdyż obawiała się trupa.

Przew. — Czy posłała drugi raz kogoś po wodę?

Św. — Tak, słyszałem, że posłała służącą.

Przew. — Czy pan stwierdził, że istotnie pierwszy raz oskarżona przyniosa wodę?

Św. — Nie, tego nie stwierdziłem, Gorgonowa tylko powiedziała nam, że ją przyniosła.

Przew. — Czy pan badał, dlaczego drzwi nie chciały się otwierać?

Św. — Nie rozumiem, otwierały się one zupełnie lekko.

Przew. — A mata nie przeszkadzała?

Św. — Nie, mata leżała na werandzie.

Przew. — Czy pan badał psa?

Św. — Nie badałem, rzucał się jak zwykle, miał lekką ranę na czole.

Psychologja psa

Następnie świadek opowiada jak zwykle zachowuje się uderzony pies. — Na to odzywa się adw. Ettinger:

— Przepraszam, to byłaby psychologja psa, a pan nie **jest na tę** okoliczność wezwany.

Świadek mówi coś ostrym tonem, jednak słowa jego giną w ogólnym szumie i przewodniczący łagodzi scysję, poczem pyta dalej:

Przew.: — W jakiej koszuli była oskarżona?

Św.: — Wtedy gdy przyszedłem, była w białej.

Przew.: — A jak była ubrana?

Św.: — Gorgonowa była cały czas w futrze, ręce trzymała w rękawach.

Przew.: — Ponieważ rozeszła się pogłoska, że dżagan, który tu leży nie jest tym samym dżaganem co we Lwowie, może pan zechce go obejrzeć.

Świadek ogląda i stwierdza, że jest to ten sam.

Przew.: — Więc to była tylko plotka.

Następnie świadek opowiada, jak wydobywał dżagan z basenu, poczem przewodniczący o godz. 12.40 zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie zadaje pytania prokurator:

— Czy Zaremba wspominał, że gdy wybiegł z pokoju na krzyk Stasia ujrzał jakąś postać?

W bieliźnie, czy w ubraniu

Św.: — Mówił, że jak wybiegał, jednocześnie natknął się na progu na Gorgonowa, ale przedtem jeszcze ujrzał na tle drzwi jakąś ciemną postać.

Prok.: — Czy ta postać była w bieliźnie czy w ubraniu?

Św.: — Zaremba nie umiał tego określić.

Prok.: — Czy pan sam porównał obie świece, tę którą znaleziono koło basenu i tę, która stała w pokoju Zaremby?

Św.: — Sam to robiłem. Obie świece były identyczne.

Biegły prof. dr. Olbrycht prowadzi świadka do stołu, na którym leżą dowody rzeczowe i poleca mu odszukać odłamki szyby, którą miała wybić Gorgonowa. Wszyscy członkowie trybunału i obrońcy skupiają się koło stołu. Poszukiwania trwają dość długo i wreszcie okazuje się, ***że odłamków tych wogóle niema.***

Prok.: — Robiliście próby z drzewkiem, proszę nam to opowiedzieć.

Św.: — Wieczorem chciałem się przekonać, czy Staś mógł widzieć przez podwójne drzwi owa postać, gdy się skryła za choinką. (Świadek zbliża się do planu i pokazuje jak wszystko było). Drzewko stało w środku pokoju, a gdyśmy przyszli stało w kącie. Ustawiliśmy wobec tego drzewko znowu w środku i prosiłem Stasia, aby sobie uprzytomnił, jak to drzewko stało, **to znaczy w jaką stronę były zwrócone ozdoby.**

Niezwykły eksperyment

Chodziło mi oczywiście o to, aby wszystko było tak, jak w momencie zbrodni. Chłopiec sobie uprzytomnił stopniowo jak to było, skręcał drzewkiem i **wreszcie postawił je właściwie.** Robiliśmy próby i okazało się że mógł widzieć.

Prok.: — Jak długo mógł trwać pobyt jego w pokoju denatki?

Św.: — W każdym razie jakiś czas, gdyż on ją chciał ratować. Potrząsał ją i dopiero później szedł do ojca. Może upłynęły dwie, może dwie i pół minuty. Tak sądzę.

Prok.: — Czy pan badał, jak długo trwa droga od werandy do werendki?

Św.: — Mniej więcej 25 sekund.

Prok.: — A droga do basenu?

Św.: — Tego nie badałem, ale tam są wogóle szalenie małe przestrzenie. W tej sali sądowej zmieściłaby się cała willa.

Znów koszula Gorgonowej

Prok.: — Czy Staś mówił, że widział, jaką koszulę miała na sobie Gorgonowa wieczorem?

Św.: — Mówił, że przed udaniem się na spoczynek, gdy leżała w łóżku z książką nie była okryta, więc zauważył, że **nosiła seledynową koszulę.**

Adw. Ettinger: — Proszę to zaprotokułować.

Prok.: — Czy klamki, na których były ślady krwi, robiły wrażenie wycieranych?

Św.: — Bezwzględnie były wycierane, nie mogę jednak powiedzieć, czy umyślnie, czy też **wytarte wskutek dotknięcia.**

Prok.: — Proszę mi jeszcze raz stwierdzić pod przysięgą, że odrazu skierowaliście dochodzenie przeciw Gorgonowej, a jeśli nie to w jakim momencie.

Św.: — Początkowo nie wiedzieliśmy, jak zogniskować podejrzenia. Nie kierowaliśmy je przeciwko nikomu. Dopiero później, kiedy wyjaśniliśmy, jakie stosunki panują w domu Zaremby i gdy zaczęliśmy zestawiać fakty, **zaczęły się wyjaśniać poszlaki przeciw Gorgonowej.**

Prok. — W jaki sposób Gorgonowa odpowiadała na zadawane jej pytania?

Św. — Była zdenerwowana, to znów spokojnie. W każdym razie była niespokojna.

Adw. Ettinger. — **Pan zeznał, że Staś przysłał do pana z zapytaniem, czy może wogóle wrócić do domu. Od kogo pan się to dowiedział i dlaczego Staś musiał się wogóle pana pytać?**

Św. — Ja muszę to sprostować. — On przysłał kogoś do mnie z zapytaniem, a ja tylko słyszałem, jak posterunkowy zwrócił się z tem do służącej, czy do kogoś innego. Odpowiedziałem naturalnie, że może natychmiast wrócić do domu.

Obrońca. — Pan stwierdził, że oskarżona czytała wówczas książkę p.t. „Ameryka". Czy pan stwierdził, co czytał Staś i inni domownicy, co czytali?

Św. — Tego nie stwierdziłem.

Obrońca. — Czy pan widział plamy na ścianie?

Św. — Tak jest.





Obrońca. — Ile było tych plam?

Św. — Były trzy.

Obrońca.—Na jakiej wysokości były?

Św.—Około trzech czwartych metra.

Obrońca. — Czy mógł ktoś oprzeć się normalnie, by je po sobie zostawić?

Św. — Chyba, że chciałby upaść.

To nie była krew!

Adw. Woźniakowski. — Pan twierdzi, że na pantoflach były ślady krwi. Ja zamiast odpowiedzi na pytanie, proszę sąd o stwierdzenie z aktów, **że na pantoflach nie było śladów krwi.**

Sędzia dr. Ostręga stwierdza z aktów, że istotnie na pantoflach nie było śladów krwi.

Adw. Woźniakowski. — Pan zeznał, że przy drzwiach w piwnicy była duża plama krwi.

Św. — **Tak jest.**

Przew. — Wobec tego proszę stwierdzić jeszcze raz, **że plama ta nie pochodzi od krwi.**

Sędzia dr. Ostręga stwierdza, że plama ta nie pochodzi ani od krwi zwierzęcej, ani ludzkiej.

Prok. Szypuła. — A kto czynił te badania.

Sędzia dr. Ostręga odczytuje, że Państwowy Zakład Badania Żywności.

Na sali wesołość.

Adw. Woźniakowski: — Wobec tego, że już drugi raz sprawa ta wywołuje wesołość, proszę pana przewodniczącego, aby łaskawie stwierdził, że państwowy zakład higieny oddaje pewne rzeczy zakładowi badania żywności, który przeprowadza laboratoryjne badania.

Przew.: — Zdaje mi się, że tak jest. W każdym razie jeszcze raz zwracam uwagę publiczności na galerii, **że wszelkie odruchy wesołości na tej sali są niedopuszczalne. Ta sala i ta sprawa są zbyt poważne, aby można było sobie na takie rzeczy pozwolić.**

Adw. Woźniakowski: — Śladów pan nie zdjął dlaczego?

Dlaczego nie fotografowano śladów?

Św.: — Bo były częściowo zasypane.

Obrońca: — A czy je pan zmierzył?

Św.: — Nie.

Obrońca: — Czy pochodziły od człowieka biegnącego, czy chodzącego?

Św.: — Tego nie mogę stanowczo ustalić.

Obrońca: — A widzi pan. Gdyby pan zmierzył ślady, mógłby pan to udowodnić, bo jest rzeczą znaną, **że człowiek niski, biegnąc stawia większe kroki niż chodząc normalnie.**

Następnie na pytania tego obrońcy świadek wyjaśnia, że polecenie zatrzymania oskarżonej i Zaremby wyszło nie od niego, lecz od prokuratora.

Adw. Ettinger: — Czem pan może wyjaśnić, że śladów na śniegu nie sfotografowano?

Św.: — Była jeszcze ciemna noc, a ślady były przysypane śniegiem. Nie można ich było sfotografować.

Obrońca: — Ale można je było zmierzyć.

Św.: — To było trudne. Zresztą nie uważałem tego za tak ważne.

Następnie na wniosek prok. dr. Szypuły następuje konfrontacja między oskarżoną a świadkiem. Gorgonowa przeczy temu, **jakoby mówiła coś o latarce, co jednak świadek podtrzymuje.**

Prok.: — Dlaczego pani nie mówiła nic w śledztwie o asparagusie, skoro obrońcy także uważają tę rzecz za tak ważną?

Osk.: — Nikt mnie o to nie pytał.

Zabiera głos adw. Ettinger i zarzuca prokuratorowi, że zadaje podobne pytania podczas, gdy oskarżona może nie mieć pojęcia o ważnych dla sprawy szczegółach, wysuwanych przez obronę.

Prokurator w odpowiedzi wywodzi, że oskarżona miała o tem pojęcie, skoro w drugim dniu rozprawy wspominała, że w drzwiach jej sypialni stał asparagus, który musiałaby odsunąć, gdyby wchodziła do pokoju z werandy.

Kto otworzył okno?

Obrońca Ettinger. — Czem pan uzasadni twierdzenie, że Lusia sama nie otworzyła okna.

Św. — Zdaje się, że tak Zaremba mówił, że córka przed spaniem zamykała okna i drzwi.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Dnia 14 b. m. zmarł nagle i niespodziewanie nasz długoletni Dyrektor

ś. † p.

PAWEŁ HANCKE

w 69-ym roku życia. Zmarły pracował w naszem przesiębiorstwie 44 lata i był ostatnio dyrektorem naszych firm koncernowych. Jego wybitne zdolności i nadzwyczajna gorliwość były wyłącznie poświęcone interesom naszej spółki. Jego prawy charakter i wyjątkowa szlachetność zjednały sobie wszytkich urzędników i podwładnych.

Będziemy zawsze z czcią o Nim wspominać.

Górnośl. Zjednoczone Huty
Królewska i Laura S. A.
oraz „Żelazohurt" Sp. z o. o.

---

14 b. m. zmarł nagle i niespodziewanie nasz długoletni Dyrektor

ś. † p.

PAWEŁ HANCKE

w 69 roku życia. W Zmarłym tracimy przełożonego, który swym prawym charakterem, gorliwością i wiernością świecił nam przykładem.

Pamięć o Nim pozostanie u nas nazawsze.

Urzędnicy
Górnośl. Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury
oraz „Żelazohurtu" Sp. z Ogr. Odp.

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Obrońca. — Dlaczego w takim razie powiedział pan na śledztwie coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że właśnie Zaremba powiedział, **że to córka sama mogła otworzyć okno.**

Świadek sobie tego nie przypomina, wobec czego obrońca prosi o odczytanie z aktów tego ustępu zeznania. Dalej zadaje pytania prof. dr. Olbrycht na okoliczności, w jakiej pozycji leżały zwłoki denatki, a prof. dr. Jankowski na okoliczność zachowania się Stasia po wypadku.

Obrońca. — Czy na podłodze był tyl ko kał, czy mocz również?

Św. — Tylko kał.

Nowy świadek

Przewodniczący zwalnia świadka Frankiewicza i poleca wezwać świadka Olgę Jezierską, 17-letnią dziewczynę ze Lwowa. Zeznaje ona po zaprzysiężeniu.

Przew. — Niech pani powie, co pani w tej sprawie wiadomo.

Św. — Przyszłam w październiku przed morderstwem do Gorgonowej, jako służąca.

Przew. — Czy Zaremba przyjeżdżał często do Brzuchowic?

Św. — Przyjeżdżał w niedzielę, a czasem w tygodniu.

Przew. — A dzieci?

Św. — Przyjeżdżały także.

Przew. — A jak się zachowywała Gorgonowa wobec dzieci?

Nie lubiła Lusi

Św. — Nie lubiła bardzo Lusi. Mówiła, **że Staś to dobry chłopiec, ale Lusia to jest wstrętna małpa, żeby ją krew zalała. Mówiła też, że Lusia stoi na jej drodze do szczęścia.**

Przew. — Przypominam pani, że pani winna mówić szczerą prawdę pod przysięgą. Czy pani nie miała urazy do Gorgonowej. Jak się z panią obchodziła.

Św. — Ze mną bardzo dobrze.

Przew. — Więc pani Gorgonowa tak opowiadała pani wszystko?

Św. — Tak, płakała bardzo często. **Mówiła, że pan ją zdradza z niejaką Steinówną, że ona weźmie kwas i obleje tę pannę, a jak straci przytomność na 2 godziny, to jej obetnie nos.**

Na sali wesołość.

Przew. — Proszę się nie śmiać. Czy Gorgonowa coś mówiła o Zarembie?

Św. — **Żaliła się na niego. Mówiła, że mu strzeli w pysk i szlak go trafi.**

Przew. — Czy pani widziała koszule Gorgonowej.

Św. — Widziałam, bo je prałam.

Przew. — Była tam koszula seledynowa?

Św. — Była.

Przew. — A czy pani wie, jaki jest kolor seledynowy.

Św. — Wiem, blado zielony, trochę żółtawy.

Przew. — Czy jest tu ta koszula?

Świadek szuka wśród dowodów rzeczowych **i stwierdza, że koszuli tej niema**

Przew. — Jak się pani rozeszła z Gorgonową?

Św. — **Bardzo dobrze, odprowadziła mnie nawet na kolej.**

Na pytanie prok. Szypuły **świadek** zenaje, że Gorgonowa zawsze była zła na Lusię. Przezywała ją „Podła małpa" i t. d. Mówiła też, że Lusia przeszkadza jej w **otrzymaniu willi w Brzuchowicach i odgrażała się, że jej wyrwie zęby z włosów** (lwowskie określenie na wyrwanie włosów z głowy).

Oskarżona przeczy jakoby przeklinała Lusię i jakoby powiedziała, że jak otrzyma willę w Brzuchowicach to sobie sprowadzi „kabala" (po lwowsku, kochanka).

Świadek obstaje jednak przy swoich zeznaniach.

Następny świadek, Marja Licht, nic o sprawie nie wie. Lusia nigdy się nie żaliła. Gorgonowa się też nie odgrażała, tylko żaliła się na Zarembę. Raz powiedziała oskarżona do świadka, że **zastrzeli go jak psa.** Na to świadek odpowiedział, że na jej miejscu spakowałby manatki i odszedł. Na to Gorgonowa mu odpowiedziała: **„I to wszystko mam zostawić".** Pozatem świadek nic więcej nie wie.

Prok.: — Czy pani jest Marją Licht, żona konduktora?

Św.: — Tak.

Prok.: — Pani zeznała przedtem, że stosunek Gorgonowej do dzieci był bardzo nieprzyjazny.

Św.: — Ja tego nie mówiłam, tylko mój mąż.

Przewodniczący prosi świadka, by się uspokoił, poczem na wniosek prokuratora odbiera od świadka przysięgę. Licht zeznaje dodatkowo że widziała raz tylko, jak Staś nie chciał pójść na kolację, **bo codzień są kluski.** Mimo odczytania zeznań z śledztwa, świadek uparcie twierdzi, że tego nie mówił i że może raz jeszcze na to przysiąc.

Przew.: — A co pani mąż opowiadał?

Św.: — Nic, ja nic nie wiem co tam były za stosunki.

Wobec uporu świadka prokurator zwraca się do przewodniczącego z prośbą o głos, celem urzędowego upomnienia świadka poczem sięga po biret i zaczyna świadkowi zwracać uwagę na skutki prawne jakie za sobą pociąga **złożenie nieprawdziwych zeznań.**

Przewodniczący przerywa mu jednak:

— Panie prokuratorze, tylko bez pogróżek. W ten sposób nie można do świadka przemawiać.

Przewodniczący usiłuje przemówić do Lichtowej, by zmieniła swą taktykę, a przedewszystkiem, by opanowała zdenerwowanie, **świadek jednak uparcie twierdzi, że niczego sobie nie przypomina.**

Prok.: — Jak pani wytłumaczy, że w protokule podali inaczej zeznania pani. Czy pani co innego mówiła, a sędzia co innego pisał?

Św.: — Ja nic nie wiem. Nic takiego nie mówiłam.

Adw. Ettinger: — Czy mąż pani kłócił się z Gorgonową?

Św.: — Tak, ale ja o tem nic nie wiem, bo wtedy nie byłam w Brzuchowicach.

Przewodniczący zwalnia świadka odracza rozprawę do piątku na godz. 2 po poł. w willi Zaremby w Brzuchowicach.

Trybunał wraz z przysięgłymi, prokuratorami i biegłymi wyjeżdża dziś w południe do Lwowa. Wieczorem wyjadą tam obrońcy.

Dla oskarżonej z eskortą zarezerwowany będzie cały wagon, jednak przypuszczalnie ograniczą się władze do zarezerwowania jednego przedziału dla oskarżonej.

Wraz z sądem wyjeżdża do Lwowa i Brzuchowic nasz specjalny sprawozdawca, **który będzie podawać dokładny przebieg rozprawy w willi.**

W JUTRZEJSZYM „EXPRESSIE" SZEREG DALSZYCH SENSACYJNYCH REWELACYJ O PROCESIE GORGONOWEJ.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 194

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

* * *

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

Ktoś jednak podpalił willę i pamiętnik przepadł.

Baron Anastazy Regen wraca do Leny pod nazwiskiem Ponińskiego.

Oboje mają wyjechać zagranicę, lecz w tym czasie Lenę odwiedza również Stefan, który oświadcza jej, że Ziuta jest niebezpiecznie chora.

Lena każe mu wrócić do Ziuty.

Stefan czuwa w nocy przy łożu chorej.

Uciekł stąd, by usłyszeć z ust Leny słowa otuchy, a tymczasem... Kazała powiedzieć Ziucie, żeby nie była o niego zazdrosna...

Czy po to do niej jechał?... Lena...

Przed oczyma jego znowu wypłynął obraz jej świetlanej postaci Jej uśmiech radością napełnił mu serce. Lena...

Zdawało mu się, że leży przy nim, że obejmuje ją, tuli do siebie... Lena...

Ją kochał i kocha... Tylko ją... Lena...

Chora jęknęła. Otworzyła oczy.

— Stef... Gdzie jesteś?...

Nie odpowiadał. Może zaśnie?.. Niech lepiej zaśnie..

— Stef!... Niema tu nikogo?... Zostawiliście mnie samą?...

Stefan nie ruszał się.

— Stef!... Gdzie jesteś!?... Stef!..

Podniósł się ociężale z kanapy. Podszedł do łóżka.

— Więc jesteś... Jak to dobrze... Daj mi rękę... Spałam?... Zdawało mi się, że widziałam to wszystko na jawie... Wiesz, śniło mi się, że jechaliśmy we dwoje łodzią... Rzeka była śliczna, prawie zielona... Jechaliśmy we dwoje, nikogo nie było... Nagle porwał nas wir.. Łódź zaczęła się kołysać... Wpadliśmy oboje do wody... Ja i ty... Rzeka w tem miejscu była głęboka... Dopłynęłam jakoś do brzegu... Ale ciebie nie było... Zaczęłam krzyczeć... Ujrzałam cię pod powierzchnią wody... Złapałam cię za włosy... Przyciągnęłam do brzegu... Ale już zbrakło mi sił... Poszłam sama na dno... Smutny sen, prawda?...

— Śpij, śpij...

— Dlaczego każesz mi spać? — odparła smutnie. — Nie gniewaj się na mnie... Czy myślisz, że nie wiem, gdzie byłeś?... Byłeś u tamtej... Ja wiem... Ja się na ciebie nie gniewam z tego powodu... Masz prawo kochać goko ci się podoba... Ale ja już nie długo.

— Może ci dać trochę wody?...

— Nie, dziękuję... Usiądź przy mnie... Bardzo cię przepraszam, ale jutro już się wyśpisz... Jestem pewna że tej nocy już nie przetrzymam...

—Zmierzę ci gorączkę...

— Nie, nie trzeba... Usiądź i słuchaj... Lena bardzo cię kocha... Wrócisz do niej...

Stefan spuścił głowę.

— Ja wiem, że ona cię kocha... Będziecie razem szczęśliwi... Powiedziałeś jej, że jestem chora?...

— Tak...

— A widzisz?... Wiedziałam, że u niej byłeś... Cóż ci odpowiedziała?...

— Powiedziała mi, że... możesz być spokojna... Ona mnie tobie nie zabierze...

— Tak powiedziała?... Dobra dziewczyna... Podziękuj jej za te słowa... Podziękuj i powiedz, że, niestety, nie mogłam skorzystać z jej dobroci...

Poruszyła się lekko.

Spojrzała na niego.

— Słuchaj... Za chwilę zasnę... — mówiła cicho. — Może się już nie zbudzę... Nachyl się nade mną... Chcę cię ucałować...

Przyłożył swe wargi do jej rozpalonych ust.

Uśmiech szczęścia rozjaśnił jej twarzyczkę.

— Dziękuję ci... Bądź zdrów... Podziękuj jej... A teraz połóż się na kanapie... Możesz zasnąć spokojnie... Bądź zdrów...

Skrzywiła się boleśnie. Kłucia w plecach stawały się niemożliwe do zniesienia. Ziuta jęczała cicho.

Zbadał jej serce. Biło wolniej. Uspakajający zastrzyk mógłby zaszkodzić sercu. Zastanowił się...

Ziuta przymknęła oczy. Zapadała powoli w sen.

Stefan położył się na kanapie. Taki stan mógł trwać jeszcze kilka dni. Denerwowało go to. Gdyby wiedział, że to coś jej pomoże...

Pomęczy się, a potem... Jakie to wszystko strasznie głupie!...

A tam czeka Lena... Czeka?...

Kto wie?... Może już na niego nie liczy... Musi liczyć!

Ziuta stała tylko na przeszkodzie, a jeśli teraz przeszkody tej już nie będzie..

Nie będzie... Różne bywają wypadki... Czasem najniebezpieczniejsi pacjenci odzyskiwali niespodziewanie zdrowie...

Ziuta tak samo może wyzdrowieć... Co wtedy będzie?

E, głupstwa... Jak syczy... Napewno ma teraz przeszło 40 stopni gorączki... Pomęczy się jeszcze kilka dni, a potem...

Więc poco czekać kilka dni?...

Poco się męczyć?...

Jeden zastrzyk i już...

Nikt nie będzie wiedział...

Umrze, nie odzyskawszy przytomności. Przecie to jest najlepsze...

Serce nie wytrzyma... Wykluczone...

A może jednak będzie żyła?... Może zaczekać?...

Nie może żyć... Choroba poczyniła zbyt wielkie postępy. To już agonja. Trzeba przyśpieszyć. Żeby się nie męczyła.

Jeden zastrzyk i — już...

Poruszył się niespokojnie. Przyłożył rękę do czoła.

— Boże, Boże... — jęknął.

Chora również jęknęła cicho.

— Ste-e-e-e-e-f... — jęczała poprzez koszmarny sen.

Kto wie, może jej się znowu śniło, że tonie...

Przerwać — przerwać — — — jeden zastrzyk i — — — — już... Jedna chwila, nie dłużej.

Umrze we śnie... Nikt nie będzie wiedział... Przecie to dla jej dobra... Żeby się nie męczyła...

Przemknęło w szybkiem pędzie pod oknami auto. Warkot motoru rozpływał się falą szeroką po nocnej ciszy.

Znowu spokój wielki objął swemi ramionami uśpione miasto, tylko świszczący oddech Ziuty przerywał tę okropną ciszę.

— Sama mówiła, że nie przetrzyma tej nocy... — kombinował dalej. — Ale co ona wie?...

Gdyby można było zapytać... Zrobić ci zastrzyk, żebyś się nie męczyła?... Trudno się domyśleć coby odpowiedziała...

Pewnie odwpowiedziałaby, że chce żyć... Każdy chce żyć...

Myśli wlokły się coraz wolniej, cisza nocna uspasabiała coraz senniej.

Stefan zasnął.

Gdy obudził się, świtało już. Ziuta nawpół drzemała. Podszedł do łóżka.

— Dzień dobry...—szepnęła, z trudem poruszając wargami. — Bardzo cię przepraszam, że nie mogłeś się wyspać... Połóż się teraz do łóżka...

— Jakeż się czujesz?...

— Dziękuję ci... Lepiej... Znacznie lepiej...

Przyłożył stetoskop do lewej piersi. Serce biło spokojnie.

W płucach jeszcze grało jeszcze się żarzyły ogniki, ale organizm nie poddawał się tak łatwo, jeszcze walczył, jeszcze liczył na rezerwy.

— Jeżeli serce przetrzyma... — pomyślał Stefan. — Kto wie?...

I jednocześnie druga myśl przebiegła mu przez mózg:

— A jeżeli przetrzyma?... Jeżeli wyzdrowieje?... Co wtedy?... Przecie tu nie zostanie!

Ma już jej dość... Właściwie nigdy jej nie kochał. To wszystko było przez zemstę. Chciał zapomnieć o Lenie. Ziuta usidliła go.

Oczarowała go alabastrem ciała, Wymowa zgrabnych nóżek. Wzięła go siłą swej urody.

Ale siła...

Teraz — trudno... Siła jej przestała działać... Nie ma zamiaru żyć z nią dłużej pod wspólnym dachem. Wyrzucić?

Stefan nie lubi tego rodzaju skandali. To są nieprzyjemne rzeczy.

Ziuta teraz jest dobra — podczas choroby — ale gdy wyzdrowieje zacznie domagać się swego. Nie puści go tak łatwo.

Przez całe życie będzie go prześladowała. Ho-ho... Znane są te historje...

Jak taka kobieta się przyczepi, nie oderwiesz się od niej tak łatwo.

A trzeba było... Zastrzyk i już... Głupio zrobił... Trzeba było w nocy zrobić zastrzyk...

Nie byłoby tego całego ambarasu... Ale nic jeszcze straconego... Dziś jest również noc... Dziś znowu zostanie sam...

Spojrzał na ampułki i dodał w duchu:

— Dziś napewno...

Rozdział sto czterdziesty ósmy

Za późno...

Przez cały dzień Ziuta czuła się stosunkowo nieźle. Bóle i kłócia nie trwały bez przerwy, jak poprzedniego dnia. Oddychała lżej.

Świst w płucach przycichał. Trudno było mówić o minionem niebezpieczeństwie, ale w każdym razie nie mogło być mowy o pogorszeniu.

Istniała nadzieja utrzymania jej przy życiu, o ile dzień następny przyniesie taką samą poprawę.

Stefan zdawał sobie z tego doskonale sprawę. To też przez cały dzień unikał spotkania jej wzroku.

Prosiła go niejednokrotnie:

— Usiądź przy mnie... Tak lubię, gdy patrzysz mi w oczy...

Tłumaczył się zmęczeniem, brakiem czasu, chwilową niemożliwością spełnienia jej prośby. Wolał spoczywać na kanapie z zamkniętemi oczyma. Wszystko już było przygotowane.

Nie był to zwykły zastrzyk, który dziś już mógł nie wystarczyć wobec wzmocnionego tętna. Stefan spreparował coś specjalnego, co musiało spowodować szybką śmierć bez żadnych następstw.

Aby uspokoić swe sumienie — bo ciągle jeszcze wmawiał w siebie, że musi to uczynić dla jej dobra, żeby się nie męczyła — czekał na pogorszenie stanu jej zdrowia.

Ale jak na złość Ziuta czuła się dobrze przez cały dzień.

Dopiero przed wieczorem zaczęła się znowu skarżyć na zwiększone bóle.

— Patrz, Stef.. — zwróciła mu uwagę w pewnej chwili. — Zapomnieliśmy zupełnie o lekarstwach...

— Nie szkodzi... — odparł, patrząc w bok. — Jeden dzień odpoczynku nigdy nie zaszkodzi...

Jutro znowu zaczniesz brać regularnie wszystkie lekarstwa...

— Jeśli ty uważasz, że tak będzie dobrze, to jestem spokojna... Mam do ciebie zaufanie jako do lekarza... I wiesz co ci powiem?... Dzień dzisiejszy dodał mi wiele otuchy... Mam wrażenie że będę żyła...

(Ciąg dalszy jutro).

PODPALACZ REICHSTAGU AGENTEM POLICJI NIEMIECKIEJ

Pomocnikami jego było 6 czy 7 hitlerowców.—Podpalacze byli narzędziem w ręku partji nar. socjalistycznej i nafciarzy niemieckich

Nowe rewelacje pisma francuskiego.

Paryż, 15 marca

Dzisiejszy „Le Papulaire" zamieszcza informacje, z których wynika niezbicie, że van der Luebbe **był nietylko narodowym socjalistą, lecz ponadto agentem - prowokatorem tajnej policji niemieckiej.**

Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się van der Luebbe sfabrykowany **jest przez** Niemcy.

Luebbe miał wspólników, którzy jak wiadomo zdołali zbiec.

Dziennik oświadcza, że wspólnikami tymi było 6 czy 7 hitlerowców, którzy w chwili wybuchu pożaru w Reichstagu znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowskim w pałacu ministra Goeringa, łączącego się kurytarzem podziemnym z gmachem parlamentu.

Na rozkaz zgóry udali się **oni z pałacu** kurytarzem tym do **Reichstagu i** po podłożeniu ognia tą samą drogą powrócili, łącząc się znowu **z grupą hitlerowców, którą na chwilę, stosownie do** udzielonego rozkazu, opuścili.

Aby winę przerzucić **na komunistów i socjalistów**

UŻYTO AGENTA - PROWOKATORA LUEBBEGO.

Według dochodzenia policji saskiej Luebbe w roku 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meisse, (zapisał się tam jako hitlerowiec) i prowadził w okolicy agitację w duchu narodowo - socjalistycznym.

Dał się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, **że jest komunistą, przyczem starannie przechowuje swoją kartę członkowską partji komunistycznej, aby ją móc przedstawić policji.**

Luebbe działał na rachunek hitlerowców i grupy właścicieli kopalń nafty, która to grupa, według dziennika, dąży do zerwania stosunków z Rosją Sowiecką, **a więc wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.**

Dość gwałtów i grabieży!

Min. Frick przeciw napadom na sklepy i magazyny.—Rząd ukróci samowolę, aby nie było... wstydu przed historją.

Hitler nawołuje szturmowców do spokoju.

Berlin, 15 marca.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy p. Frick wydał w dniu wczorajszym okólnik, skierowany do ministrów spraw wewnętrznych w poszczególnych krajach oraz do komisarzy Rzeszy w tych krajach, zwracający się przeciwko wypadkom demonstracji przed domami towarowemi i sklepami:

— Demonstracje te — pisze w okólniku Frick — niejednokrotnie kończyły **się groźbami i zamykaniem magazynów.**

Ponieważ wskutek tych działań cierpieli nietylko sami właściciele sklepów, lecz i zatrudnieni w nich robotnicy i urzędnicy, a prócz tego skutkiem takich demonstracyi cierpi poważnie autorytet państwa, p. Frick **zwraca się do wszystkich podwładnych mu organów, aby w interesie porządku publicznego poczyniono kroki celem uniknięcia podobnych zaburzeń**

Berlin, 15 marca.

(x) W dniu wczorajszym kanclerz Rzeszy wygłosił dłuższe przemówienie przez radjo, **w którem podkreślił zwycięstwo narodowej rewolucji i wezwał w imieniu rządu wszystkie szturmówki i bojówki organizacyj narodowych socjalistów, aby broniły honoru i godności nowego rządu, tak, aby okresu tego nie trzeba się było wstydzić przed historją.**

W dalszem przemówieniu kanclerz Rzeszy **zapowiedział, że wszystkie „odruchowe" akcje mają natychmiast ustać, a w życiu gospodarczem ma zapanować całkowite bezpieczeństwo.**

Kanclerz wyjaśnił, **że kto, począwszy od tej chwili, będzie przeciwdziałać lub zagrażać normalnemu życiu gospodarczemu, uważany będzie za wroga rządu.**

Czy konferencja rozbrojeniowa

będzie odroczona?

Paryż, **15 marca.**

Omawiając sytuację, powstałą na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, prasa jednomyślnie stwierdza, *że Francja nie może zgodzić się na żadne dalsze ustępstwa bez otrzymania gwarancji bezpieczeństwa.*

Dzienniki dodają **obszerne komentarze** do wiadomości genewskich, podkreślając, że słabość wobec agresywnej postawy pewnych mocarstw, stanowiących przeszkodę dla pomyślnego wyniku prac konferencji *odbiłyby się bardzo niekorzystnie na pokoju europejskim.*

Większość korespondentów dzienników francuskich w Genewie, przypuszcza, że Mac Donald postara się o pośrednictwo Benesza, specjalisty w opracowywaniu formuł kompromisowych, by znaleźć formułę *pozwalającą na odroczenie konferencji bez jej zerwania.*

Amnestja w kolonjach francuskich

Projekt ustawy przyjęty jednogłośnie

Paryż, **15 marca.**

Izba przyjęła **jednogłośnie projekt** ustawy amnestyjnej.

Amnestja stosować **się będzie automatycznie** jedynie do Algieru, **Martyniki**, wysp Reunion i Gwadelupy.

Specjalne dekrety mają **określić** warunki zastosowania **amnestji do innych** kolonji.

Minister Sarraut wyjaśnił, **że zastrzeżenia** te są uzasadnione **okrucieństwami**, jakich dopuszczali się niektórzy tubylcy w Indochinach, **okrucieństwami, jakie nie** mogą się powtórzyć.

Rząd sowietów

wydał przestępcę Polsce

Warszawa, 15 marca.

Sowiety po raz pierwszy wydały Polsce przestępcę w drodze ekstradycji. Dotyczyło to Piotra Olszewskiego, zamieszanego w aferę przemytu czerwońców z Polski do Rosji. Olszewski został aresztowany w Moskwie i wydany władzom polskim. W aferę tę wmieszany jest również b. urzędnik M. S. Z. Henryk Witwicki, **którego** osadzono w więzieniu.

Prąd elektryczny stanieje o 10 proc.

Rząd podjął akcję zniżki cen za energję elektryczną.

Warszawa, 15 marca.

Jak się dowiadujemy w związku z ogólnopaństwową akcją rządową, zmierzającą do zniżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby, ministerstwo przemysłu i handlu uznało za konieczne przeprowadzenie również w granicach jaknajszerszych zniżki taryf energji elektrycznej.

Akcja ta jest prowadzona w imieniu *ministerstwa spraw wewnętrznych.* O ile można wnioskować z niekompletnych jeszcze danych, otrzymanych dotychczas przez ministerstwo przemysłu i handlu, **zniżka taryf wyniesie średnio około 10 proc., w niektórych zaś województwach będzie większa i przekroczy przypuszczalnie nawet 20 proc.**

Należy zaznaczyć, że szereg elektrowni *użyteczności publicznej, już* wprowadziło zniżki cen energji elektrycznej. Ilość ich wynosi w województwie warszawskiem — 18, kieleckiem — 2, lubelskiem — 16, łódzkiem — 29, poznańskiem — 11, pomorskiem — 1, krakowskiem — 9, lwowskiem — 21, tarnopolskiem — 6, stanisławowskiem — 11, wołyńskiem — 5, poleskiem — 9, białostockiem — 14, nowogrodzkiem — 17, ogółem zaś 169.

Ponadto zostały obniżone taryfy we wszystkich naogół elektrowniach państwowych. Aczkolwiek obecny kryzys dał się odczuć elektrowniom przez zmniejszenie produkcji zbytu energji elektrycznej, co spowodowało nawet bez obniżki taryf zmniejszenie wpływów tych elektrowni niemniej jednak kierownictwo wielu elektrowni musiało się pogodzić z tem, że taryfy należy dostosować do zmniejszonej zdolności nabywczej odbiorców.

Akcja zniżki energji elektrycznej prowadzona jest nadal i według wszelkiego prawdopodobieństwa już na dzień 1 kwietnia br. zostanie osiągnięta zniżka w znacznie większej ilości elektrowni.

Urlopy robotnicze będą utrzymane

według dotychczasowych norm.

Warszawa, 15 marca.

(B) Wczoraj rano obradowała grupa ochrony pracy BBWR, która większością głosów przyjęła projekt 2-ch ustaw o czasie pracy i urlopach w brzmieniu zaproponowanem przez referenta posła dr. Gosiewskiego.

Zmiany między pierwotnem brzmieniem projektu rządowego, a obecną jego redakcją były przedmiotem wielokrotnych narad wewnątrz grupy.

Wobec brzmienia ustawy, urlopy zostaną utrzymane wedle dotychczasowych **norm** tj. 8 dni urlopu po pierwszym **roku pracy i 15 dni po trzech latach. Niedziele i święta przypadające podczas urlopów nie będą płatne.**

Co do ustawy o czasie pracy referent Gosiewski przyjął proponowaną przez rząd angielską sobotę, czyli, że tydzień pracy będzie obejmował 48, a nie 46 godzin pracy.

Jednocześnie grupa postanowiła zaproponować sejmowi rezolucję wzywającą rząd do ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej w sprawie czasu pracy.

W kuluarach sejmowych w związku z tem rozeszła się pogłoska, że 8 członków klubu BB należących do grupy robotniczej, nie zgadzających się z projektem dwuch ustaw, złożyło mandaty swe w komisji ochrony pracy sejmu. Pogłoska ta została przez prezydjum klubu BBWR kategorycznie zdementowana.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komisji ochrony pracy sejmu, na którem większością głosów przyjęto oba projekty ustaw w myśl referatu posła Gosiewskiego.

Strejk włókniarzy w Łodzi trwa

Dziś odbędzie się nowa konferencja

Łódź, 15 marca.

(bs) Strejk w przemyśle włókienniczym i kotonowym trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyły się u inspektora pracy inż. Wojtkiewicza trzy konferencje, które miały na celu zlikwidowanie zatargu, jednak żadna z nich nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu.

Delegaci robotników domagali się zawarcia nowej umowy zbiorowej na podstawie warunków z 1928 r., rozciągnięcia jej na robotników zatrudnionych w zawodach pokrewnych, jak pluszowym, lnianym, jedwabniczym i t. d. Ponadto delegaci robotników domagali się, aby umowa objęła przemysł zrzeszony jak i niezrzeszony na terenie całej Polski, oraz aby uznano delegatów fabrycznych.

Ponieważ delegaci robotników prosili insp. Wojtkiewicza, by dzisiejsza konferencja odbyła się w Łodzi a nie w Warszawie, insp. Wojtkiewicz obiecał porozumieć się w tej sprawie z ministerstwem opieki społecznej.

Aresztowania redaktorów

pism w Niemczech

Berlin, 15 marca

„Voelkischer Beobachter" donosi, że w dniu wczorajszym zostali w Monachjum aresztowani redaktor „Muenchester Ilustrierte Presse" Lorand i dyrektor „Schauspielhause" Falkenberg.

Aresztowani podejrzani są o udział w akcji komunistycznej.

Królewiec, 15 marca

Na polecenie prezydenta policji redaktor naczelny socjalistycznej „Volkszeitung" Wyrgatsch, został aresztowany.

Waszyngton, 15 marca.

Ambasador niemiecki, von Prittwitz, *podał się dzisiaj do dymisji ze względu na swój negatywny stosunek do rządu Hitlera.*



Kto ponosi winę?..

Zaczęło się od „niewinnych“ okrzyków. „Kalosz“ — oto najpopularniejsze wyrażenie ma określenie niezadowolenia z rozstrzygnięć arbitra. Potem dołączono dowcipniejsze zalecenia pod adresem pana gwizda, coś w rodzaju „dojenia kanarków“, „skubania śledzi“ i t. p. Mózgi gawiedzi siliły się, by wynaleźć coś, coby specjalnie dopiekło sędziemu. Były i inne „sympatyczne“ okrzyki, które ze zrozumiałych względów drukowane być nie mogą. Nie tylko ze względów cenzuralnych. Nie każdy potrafi brać „to“ do ust. Rzecz smaku i upodobania.

Najwyższa magistratura piłkarstwa naszego, P. Z. P. N., wydała nawet specjalne przepisy, mające na celu usunięcie z widowni osobników, wnoszących wrogie okrzyki przeciw arbitrowi. P. Z. P. N. zdawał sobie sprawę ze zgubnych następstw,, jakie pociągnąć musi za sobą tolerowanie tych karczemnych wybryków.

Wydał więc powyższą uchwałę, kazał wydrukować i poumieszczać na trybunach i w miejscach widocznych „na stojakach“.

No i wszystko zadowolone. Uchwale stało się zadość, teorja jest. A w praktyce ..drą się coraz więcej, nawet biją. I nikogo za to z boiska nie usunięto. Ale przepis jest. Drukowany. Widoczny.

Jak temu zaradzić? Gdzie szukać winy? Jak wstrzymać grożące sportowi niebezpieczeństwo?

Oto pytania, na które szukać należy odpowiedzi. I musi się je znaleźć! Im prędzej, tem lepiej i łatwiej.

Wina jest — jak to zwykle bywa — podzielona. Leży po stronie kolegjów sędziowskich i sędziów z drugiej strony, po stronie władz piłkarskich i klubów z drugiej strony, a i recenzanci sportowi niejednokrotnie pośrednio i sobie winę przypisać muszą. — To też przeciwdziałanie powyższym objawom rozwydrzenia winno nastąpić równocześnie ze strony trzech powyższych czynników, posiadających wybitny wpływ na publiczność sportową.

Zaczniemy od najniewinniejszych wśród winnych, od prasy. Recenzentów sportowych podzielić musimy na prawdziwych (że tak powiem) dziennikarzy i domorosłych „pisarzy“. Tylko ci pierwsi dają rękojmię poważnego traktowania każdej sprawy i moralnej odpowiedzialności za to, co piszą. Tego o drugiej kategorji, t. j. o tych „dziennikarzach z Bożej łaski“ powiedzieć nie można. Dyletantyzm, ambicyjki osobiste, brak znawstwa, interes „swego“ klubu — oto ich cechy.

Co się tyczy kolegjów sędziowskich, to pierwszym ich obowiązkiem jest czujna uwaga, by do nich nie przedostał się materjał ludzki, do pełnienia tak odpowiedzialnego zadania się nienadający. Tylko człowiek o kryształowym charakterze i odpowiednio inteligentny stanowić może materjał na dobrego arbitra. To jedna strona medalu. Drugą — stanowi fachowe przeszkolenie.

Jeśli zaś o samego sędziego idzie, to powinien on sobie zdawać sprawę z tej władzy, jaką posiada, ale ogrom jej nie powinien mu „przewrócić w głowie“. Musi zrozumieć, że pan boiska nie śmie być tyranem zawodników. Gracze mają nerwy i sędzia je ma, ale sędzia musi mieć tę nad nimi wyższość, by się nerwom nie dać porwać. Na boisku powinien być energicznym, ale przytem uprzejmym, taktownym i wyrozumiałym. Wtedy odpowie swojemu zadaniu.

Co się tyczy okręgowych władz piłkarskich, to te powinny pouczyć kluby o konsekwencjach nienależytego odnoszenia się ich publiczności do osoby sędziego. Ostrze kary, nakładane na bezpośrednich i pośrednich sprawców wybryków przyczynić się muszą dosadnie do uspokojenia brutalów i krzykaczy. Kluby, czując nad sobą karzącą dłoń Związków, skierują pilną uwagę na wychowanie swojej publiczności, a przedewszystkiem swych graczy. Wyzywające bowiem niejednokrotnie odnoszenie się graczy do sędziego, nieraz same gesty (nieme, a jednak, bardzo wymowne) prowokują publiczność i stają się przyczyną awantur i okrzyków pod adresem sędziego. Kluby mają więc wdzięczne pole do działania.

A wreszcie nasza „kochana“ publiczność. Czyż to tak trudno zrozumieć, że niejednokrotnie wyrządza się straszną krzywdę moralną osobie, która z umiłowania sportu **bezinteresownie** poświęca swój czas, by również cegiełkę swą do gmachu pracy sportowej dołączyć? Czyż nie widzi się tej rażącej dysproporcji, że sędza za jedną omyłkę przysłuchiwać się musi huraganowi wyzwisk, a 22 graczy może się mylić bezkarnie?

Czy sędzia nie jest człowiekiem? Czy tylko sędzia ma być nieomylnym?

Oto pytania, na które odpowiedzieć sobie muszą widzowie. A gdy odpowiedzi te będą objektywne, gdy związki piłkarskie i sędziowskie, gdy sami sędziowie, gracze, kluby, no i ..koledzy dziennikarze uwagi te wezmą sobie do serc, nie ulega wątpliwości, że i na tem polu nastąpi poprawa. Oby jaknajrychlej! Dla dobra naszego sportu!

Dr. Hg.

Kary na piłkarzy nałożył P.Z.P.N.

Zarząd Pol. Związku Piłki Nożnej po rozpatrzeniu całokształtu sprawy kaperowania gracza Kammera z K.S. Olszy Kraków przez gracza Jelskiego z K.S. Polonji, doszedł do przekonania, że gracze Jelski i Kammer zawinili przeciwko § 25 postanowień P.Z.P.N.

W związku z tem zarząd P.Z.P.N. ukarał Jelskiego czteromiesięczną dyskwalifikacją, a Kammera — dwumiesięczną.

Rozmaitości krakowskie

W niedzielę dnia 19 marca b. r. odbędą się na boisku Grzegórzeckiego o godzinie 11 przed południem zawody w piłkę nożną między benjaminkiem Ligi Podgórzem a Grzegórzeckim K. S.

***

W okresie świąt wielkanocnych miała reprezentacja Krakowa rozegrać szereg spotkań piłkarskich w Holandji, jednak wyjazd naszych footbalistów nie dojdzie do skutku, z powodu trudności finansowych.

Z życia klubów
i związków sportowych w Krakowie

— Walne zgromadzenie K. K. S. „Unja“ które się odbyło dnia 12 b. m. dokonało wyboru nowego zarządu na rok 1933-ci, w skład którego wchodzą pp. St. Makomaski jako prezes, Arczyński Ferdynand inż. Prugar Kazimierz i Poproch Józef jako wiceprezesi, Makary Augustyn — sekretarz, Walawski Kazimierz — zast. sekretarza, Malinowski Franciszek — skarbnik, Schieberl Zygmunt — kierownik sekcji piłki nożnej, dr. Kułakowski Wojciech, Mierzwa Kazimierz i Wayda Władysław — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: dr. Kopytko Andrzej, Siatka Kazimierz, Diłaj Józef.

***

Przy Grzegórzeckim Klubie Sportowym zostały utworzone i prowadzone są przez fachowych instruktorów sekcje lekkoatletyczna, pływacka, ping-pongowa i gier sportowych.

Wpisy nowych członków przyjmuje się w lokalu klubowym przy ul. Grzegórzeckiej 100 w dniach poniedziałki, środy i piątki od godziny 5 — 7 wieczorem.

SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI RUDZKI (NAPRZÓD), LIPINY-CHROSTEK (WAWEL)

odbędzie się w sobotę dnia 18 marca o godz. 20-ej w hali przy ul. Zwierzynieckiej.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH
5-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej.

15.000 zł. na n-ry: 144876 147247.

10.000 zł. na nr. 118184.

5.000 zł. na n-ry: 97325 122517+ 127242 133864+

2.000 zł. na n-ry: 150.39 18718+ 25896+36079 43321 43953 44832 45278 54959 57249 61520 65396+ 68126+ 71638 72858+ 96330 98300 113016 115845 132084 136950 138958 140423 143002 143283 143643 145747.

1.000 zł. na n-ry: 4065 4437 4835 7561 8441 10418+ 22889 28290 29145 30680 30695+ 31487 44104 46975 49679 54324 60124 65625 75904 80153 83319 83737 84574 99693 101868 102158 102612 110430 113954 120407 120633 121256 125487 128556 129691 144660 147533.

I ciągnienie.

7+ 231 378 496 641+ 860 1259 88+ 468 808+ 2647 96+ 908 92 3254 4000+ 199 403 6 98 545+ 877 977 86 5364 526 802 6010 257 601 904+ 53 7019 197 336 442 694 8113 647 89 723 51 855+ 64 66 9389 436 552 636 879+ 95.

10029 93 580 808+ 41 901+ 5 77+11081 96 120 235 91 434+ 571 715 12214 [illegible]89 751 13589 14021+ 344 601 929 15136 234 660 16203 35 504+ 770 878+ 964 17324 28 70 418 78 609+ 861 902 18280+ 581+ 82 794 858 19463+ 86 712+ 856.

20189 380 806 917 21048+ 132 54 99 861 908 22044 268 331 86 568 815+ 42 57 23074 187+ 344 430 568 765 878 24200 409 67+ 614+ 46 76 25385 838+ 26026 469 833 27100 272 84 423 727 28503 13+ 924 82 29011 70 265 693 938.

30791 840 31164+ 258 377 590 642 945 32325 445 92 703 944+ 33331 861 920 34176 216+ 333 476 582 622 744 89 35364+ 582 935 36013 502 95 37454 611 23 52+ 757 38163 328 445 91 600 815 39011 154 730+ 861 914.

40027 41 55 163 73 248+ 469 591 679 881 908 55 41045 408 608 827+ 907+ 42178 342+ 87 417 97 531 985 43137 44 267 44276 400 778 45246 400 76 562 46514 616+ 849+ 971 47080+ 140 397 536 027 76+ 48194 362 405+ 34 895 91[illegible] 49002 883 [illegible]

50[illegible] 4903 511 576 751 51233 454 927 64 52[illegible] 53071 291 393+ 911 54230 439 567+ 688 788 871 79 970 79 55002 119+ 263 379 910 56311 99 433 553 86 965 57199+ 548+ 74 58356 87 59208 346 464 503 9+ 99+ 851 80 967+.

60125 92 247 381 513+ 61292 496 555 62083+ 92 112 285 337+ 57 572+ 628 907 63622 88 64015 51 799 65111 208 286 557 793 807 66009 579 682+ 67024+ 52 63 420 46 503 758+ 72 68293+ 715+ 69035 162 437 572+ 673+ 777.

70143 223 379 81 772 91 71076 251 99 499 539 49 63 632+ 77 924 72053 73058 67+ 251 317 653 743 74126 374 686. 751 75093+ 301 86 94 662.

76030 279 547 748 808 912+ 77031 134 458 536 82 673+ 950 51 78394+ 470 773 78+ 915 37 79066 83 200 335 848 92+ 982+.

80068 97 100 512+ 66+ 666+713+ 863+ 996+ 81191 288 841+ 82031 187 200 337+ 78 456 73+ 528 60 833 82031 200 337+ 78 456 73+ 528 60 833 437 776+ 85185 341+714 86126 291 314 562 602+ 752 959 91 98+ 99 87097 237 61 478 531 783 88653 723 89131 210 76+ 549+ 55 776 97+.

90353 73 625 841 91231 442+ 89 98 92434 76 720+ 917 93134 71 470 559 876 94076 186 416 715 95499+ 754 823 96022 210 370 532 764 97177+ 282 98 405 17 550 601 769 846 920 98159 92 872+ 99057 73 591 635+

100141+ 812+ 94+ 955+ 101147 292 381 760 952+ 102112 746 891 103014 328 525+ 50 760+ 104014 106+ 387 537 633+ 853 68 105092 679 817 23 38 106196 270 569 725 93 937 49 107295 495 609 76+ 875 940 108000 69 288 93 462 622 109054 111 398 474 552+ 63 98 879 920+.

110158 213 57 899 991 97 111208 39+ 416+ 36+ 513 614 866 112103 292 468 684 751 13003+ 111 17 26 308 403 957 114062 115108 292 629 72 97 811+ 927 33 116195 542 618 35 80+.92 814 117170 209 63+ 309+ 772 840 50 118084 251 364 513 973+ 119110 34 97 231 81 359+ 522.

120001 244 302 440 55 525 31+ 966+ 123058 385 962+ 124145 237 419 78+ 82 93 125125+ 310 439 582 665 994+ 97 126 165 860+ 921+ 127333 637+ 888 128314 448 545 838 129467 93 795 130569 920+

131010 129 298 320 813+ 945 132244 314 50 98+ 625 980 88 133130 78 466 507+ 134577 135249 95 474+ 806 136265 98 467+ 503+ 917 45 137039 52 577 138416 655 139028 35+ 92 153 86 538+ 741+

140016 929+ 35 141019+ 311 142052 214 625 34 965 45 77 143011 75 155+ 499+ 647 852 87 929 144159+ 468 145154 68 368+ 94 981+ 147140 85+ 205 598+ 717 368+ [illegible]4 981 147140 85+ 205 598+ 717 97 816+ 71.

II ciągnienie.

662 731 886 980 1013 264 464 518 613 818 940 2016 407 638 750 55 934 3091 171 575 98 887 4044 134 57 74+ 303 866+ 5385 701 6408 532 786 992 7053 83 412 26 61+ 8336+ 523 685 998 9420 803 23.

10184+ 206+ 603+ 28 890+ 11006+ 159 94 293 303 92 906 12151 464+ 562 836 13374 562 833 14047 162 70 351 467+ 590+ 960 74 15210+ 97 790 16128 51+ 415 870 17179+ 279 656 769 842 18061 311 448 549 90+ 918 19161+ 287 503 887 935.

20167+ 721+ 21084+ 124 93 212 443 50+ 720 834 22198 432 49 723+ 886+ 23142+ 55+ 247 311 449 930 24061 121 208 508+ 613 791 25109 270 79 343 47+ 441 738 26248+ 78 528 602 815 30 32 50+ 27229 43 59+ 793+ 28349 457 619 41 789 29062 116+ 432+ 590 617.

30379 420 808 31073 219 393 405 40 541 694 863 32029 49 271 520 84 611 33124 34275 304 562+ 663+ 71 719+ 881 35000+ 194 266 334 76 487 683 721 25 62 800 36026 413+ 48 602 886+ 37236 561 775 38078 283 431 93 582 39462 523 47 942.

40513 737 840 41251+ 362 437 628+ 64 810 32 958 42099 407 710 822 46 98 786+ 966+ 44046+ 267 465 688+ 980+ 43075 120 74 313 432 541 609 33 45067 98 149 459+ 935 46493+ 504 653 803 76 47210 403 695 830 32 72 944 80 48029+ 38+ 199 278 429+ 502 883 49260 507 657 715 941.

50011 111 682 773+ 947 51094 130 371 685 90 52444+ 719 53036 331 42 499 717 975 54086 108 22 23 42 248 309 4 15 84+ 99 532+ 50 678+ 55059 286 56069 765 57332 595 58276 747 963 59730+ 975+

60039 135 426 61027 104 62038 85+ 401 49 501+ 46 63225+ 520 994 64466+ 575+ 915 65012 86 326 501+ 728 821+ 975 66005 13 202+ 35+ 81 86 439 43 657 751 861 67278 360+ 604 25 709 27 47 812 995 68604 69776+

70020 22 33 270+ 300+ 565 718 923 91186 263 448 557 70 776 85 73164 246 246 376+ 424+ 651 708 839 74083 85+ 105 255+ 57 465 71 504 76 698 75420 66 518 96 99 657 730+ 64 90.

76147 553 722 77233 524 649 51 78[illegible]8 508 83 605 869+ 79058 122 26 333+ 46 571 766+ 927.

80041 129 42 69 370 507 700 3[illegible] 867 81109 97 498 526 29 42+ 660 831 960 82270 376 569 867 83086 497 752 84015 341 522 690 910 85830+ 86073 254 305 503 18 67 670 75 749+ 87273 768 820 88334 433 903 89042 145 99 331 886 964 81.

90105 589 91193 221 384 598 719 92065 393 597 93010 409 14+ 589 662 94+ 850 905 30 94502 709 33 45 51 961 98 95077 254 638 786 96006 461 501 73 74+ 621 71 733 818 973 97559 634 74 304 98133 80+ 253 511 752 54 840 99020 317 537+ 667 836.

100303 463 919 42 101086 132 38 48 357 521+ 76 936 102091 299+ 560 103141 65 225 56+ 67 805 65 104330 480 938 105565 707 106023+ 50 61 102 40 310 00 865 107551 628+ 78 89 95+ 867 941 57 65 108015 110 397 472 525 706 837 90150 109067 387 434 773 74 836 81

110007 127 73 487 739 886 970 95 111119 383+ 586 853 87+ 923 68+ 112489 811 50+ 113202 65 90+ 312 443 815 96 114303 21 482 92 830 87 937 115244 435 520 48+ 802 116090 103 96 436 87 677 822 976 117286 95 410 92 99 39 785+ 937 118016+ 188 91 346 71 834+ 62 976 119534 69 96 642 60 78 837 923+ 48.

120151 433 72 661+ 87 636 797+ 838 79 121337 470 888 122090 115 29+ 74 80+ 211+ 419 921+ 123085 265+ 307 442 503 626+ 50 124106 651 94 125129 394 463 547 657 85 707 911 126281 479 722 824+ 94 127007 248 396 763 91 823 962 128014 285 411 27 55 526+ 707 872+ 129240+ 34 63 594 711 23 893.

130001 14 139+ 45+ 56+ 71+ 241 484 634+ 710 858 951 131008 197 242 636 771 820 973 132028 153 78 552 608 86 732 942 92+ 133008 109+ 99 243 324 485 90 568 75 824 931+ 38 48+ 134015 129 208 77 340 405 39 515 730 135034 124 226 333 95+ 435 554 774 136015 20 37 668 738 73+ 890+ 137078 110 68 257 317 33 51 412 16 708 10 914 138126 337 497 569 99 621 26 36 61 139086 98 109 47 50 271 488 563+ 603 778.

140243 666 774 906 95 96+ 141079 299 434+ 677 799 870 83 981142276 332 94 839 143568+ 765 144049 85 406 99 924 49 145176 214 380 444 51 76 146044 +78+ 147156 86 327+ 479 568 653 806.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Zmiany w sądownictwie

W sądownictwie krakowskiem zaszły ważne zmiany. Jak się dowiadujemy, onegdaj mianowany został s. o. dr. Krupiński wiceprezesem Sądu Okręgowego w Krakowie, s. o. Szromba z Cieszyna sędzią do spraw nadzwyczajnej wagi w Krakowie i wreszcie s. o. Szuciewicz wiceprokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie.

Wyrodna matka

We wtorek w godzinach wieczornych przed bramą żłóbka męskiego przy ul. Koletek 7 podrzucono jednoroczną dziewczynkę. Przy dziecku znajdowała się kartka, stwierdzająca, że dziewczynka nazywa się Fryderyka K. Dziecko oddano do żłobka, za matką wszczęto poszukiwania.

SKŁADAJCIE OFIARY NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA Św. AGNIESZKI W KRAKOWIE.

Odnowienie wnętrza kościoła Św. Agnieszki w Krakowie dobiega końca. Prace są wykonane wysoce artystycznie. Zarząd kościoła przystępuje obecnie od budowy wielkiego ołtarza i na wystawienie odpowiedniego tabernakulum zbiera ofiary z nieużytecznych przedmiotów srebrnych — jak papierośnic, łańcuszków, połamanych łyżek i t. d.

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący ofiarodawcy, a mianowicie:

1) P. Biernacki, Wola Duchacka Nr. 23 — srebrny zegarek.

2) P. st. sierż. Samborski Józef, 5 Dyw. Żand. — 12 koron srebrn. austr i 1 broszka srebrna.

3) P. Millerowa, Kraków — 1 zegarek srebrny z łańcuszkiem i 1 złota obrączka.

4) P. Lewicka Stanisława, Kraków, ul. Cieszyńska 1 6— srebrny przedmiot.

5) P. Dzierża Jan, Bronowice Małe 143 — 20 monet srebr. austr. i 2 obrączki srebrne.

6) P. Starzyńska Marja — złoty pierścionek.

Ofiary składać można w administracji „Expressu Ilustr." w Kraokwie, Pijarska 4.

CENY TARGOWE.

Ceny płacone na placach targowych w dniu 14 marca 1933 roku:

Mleko niezbierane za litr 0.20—0.22, Śmietanka za litr 0.50—0.60, Śmietana za litr zł. 1—1.20, Masło deserowe 1 kg. zł. 4—4.20, Masło zwyczajne 1 kg. 3.20—3.40, Jaja świeże szt. 0.06—0.07, Ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, Buraki ćwikłowe 1 kg. 010—0.12, Marchew 1 kg. 0.15—0.20, Pietruszka 1 kg. 0.20—0.22, Seler 1 kg. 0.20—0.25, Włoszczyzna świeża 1 kg. 0.20—0.25, Jabłka 1 kg. 0.80—1.60, Kury żywe szt. 2.50—4.50, Kaczki żywe szt. 4—5 zł. Gęsi żywe szt. 4.50—7 zł., Gęsi bite szt. 6—8 zł., Indyki żywe szt. zł. 10—16, Indyczki żywe szt. zł. 7—9.

Z TEATRU MIEJSK. Im. J. SŁOWACKIEGO.

W czwartek i jutro w piątek wieczorem, na przedstawieniach, **po cenach zniżonych**, powtórzenie rewelacyjnej nowości repertuaru naszej sceny, sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" w opracowaniu scenicznem Zofji Modrzewskiej z pp.: Jaroszewską i Romą Jezierską w rolach głównych, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Sztuka „Dziewczęta w mundurkach", jak było do przewidzenia, żywo zainteresowała cały Kraków, to też trzy pierwsze przedstawienia odegrane były przy zapełnionej widowni.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. J. Słowackiego: — o godz. 20-ej „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Głos pustyni" (w rol. gł. Brodzisz, Nora Ney i Bodo).
APOLLO: — „Węgierska miłość" (Rossi Barsony).
ATLANTIC: — „Raj podlotków" (Anna Ondra, Karol Łamacz).
BAGATELA — „Co może Paryż".
PROMIEŃ: — „Wielkomiejskie ulice" (Garry Cooper).
SŁOŃCE: — „Bal w operze" oraz „Szpieg".
ŚWIT: — „Szpieg" (w roli gł. G. Fröhlich).
SZTUKA: — „Afera bankiera Gordona" (Zatrute dusze).
UCIECHA: — „Mumja" (Borisa Karloff).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Za kulisami baletu". (w roli gł. Ał. Pauling).

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 13 „Pod Złotą Głową", tel. 131-72; ul. Retoryka 1, „Pod Trzema koronami" telefon 130-72; ul. Lubicz 7 „Czternasta", tel. 121-82; ul. Stradom 6, „Apteka", tel. 121-35; ul. Karmelicka 9 „Im. Królowej Jadwigi", tel. 123-83. — W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną", tel. 134-41; ul. Kalwaryjska 27, „Pod Hygeą", tel. 147-06.

Kraków w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Program uroczystości sobotnich

Program obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w Krakowie, w sobotę, dnia 18 marca, jest następujący:

O godz. 8.15 odbędzie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra dla szkół średnich.

O godz. 9-tej: Akademja w Złotej Sali Domu Katolickiego przy ul. Zwierzynieckiej, jako uroczystość reprezentacyjna dla szkół średnich, urządzona staraniem Gimnazjów: III, VIII i IX.

O godz. 10—14-tej: poranki dla młodzieży szkół powszechnych w kinach: Apollo, Sztuka, Uciecha, Wanda, Bagatela, Słońce i Muzeum Przemysłowe.

O godz. 11-ej: Uroczysta Akademja dla szkół zawodowych, urządzona staraniem Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Złotej Sali Domu Katolickiego.

O godz. 17-tej: pochód młodzieży szkół powszechnych z Rynku do Oleandrów. —

Ogodz. 17-tej odbędzie się również uroczysta Akademja w Domu Żołnierza Polskiego.

O godz. 18-tej: Zbiórka Legjonistów, Strzelców, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i t. d. przed lokalem Związku Legjonistów na Wawelu.

O godz. 18.30: Pochód z Wawelu pod D.O.K. — Złożenie meldunku Dowódcy Korpusu. Następnie pochód pod Magistrat i złożenie meldunku Prezydentowi Miasta, poczem manifestacyjny pochód na Rynek Gł. przed Strażnicę Wojsk.

O godz. 19-tej: Capstrzyk orkiestr przed Strażnicą Wojskową. Przemówienie okolicznościowe Komendanta Okr. V Związku Strzeleckiego mjr. Naimskiego. Pochód manifestacyjny wszystkich organizacyj z orkiestrami wzdłuż Rynku Gł., ul. Sławkowską, Basztową pod gmach Województwa.

Złożenie adresu hołdowniczego dla Marszałka Piłsudskiego na ręce Pana Wojewody.

O godz. 21-ej: Raut w Kasynie Oficerskiem, urządzony staraniem Rodziny Wojskowej.

ECHA WŁAMANIA DO SKLEPU GRUBNERA

Sprawca kradzieży przed sądem

Przed sędzią okręgowym dr. Traczewskim stanął wczoraj Baruch Mendler i Józef Rozenbaum pod zarzutem dokonania włamania.

Mendler dokonał włamania do sklepu Szymona Grubnera, gdzie skradł 2700 zł. oraz złoty zegarek. Następnie wyjechał do Tarnowa, gdzie w kilka godzin potem okradł swą babkę, jednak tejże nocy o godz. 3 został aresztowany w Tarnowie naskutek telefonogramu policji krakowskiej.

Jako wspólnika swego podał Mendler niejakiego Józefa Rosenbauma, na sprawie jednak oświadczył, że drugi oskarżony nie jest jego wspólnikiem.

Sędzia odroczył sprawę celem przesłuchania wywiadowcy Augustyna, któremu Mendler podał rysopis Rosenbauma. Oskarżał prok. dr. Boryczko. Bronili oskarżonych adw. dr. Hollaender i dr. Kohane.

OKRADŁ SIOSTRĘ SWEJ UKOCHANEJ

Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia

W roku 1931 przybył do Krakowa Stanisław Brzuszkiewicz. Był on już czterokrotnie karany za kradzieże oraz uchylanie się od służby wojskowej. W tym celu zmienił nawet nazwisko swe na Ryszkiewicz.

W Krakowie poznał Brzuszkiewicz niejaką Anielę Franczyk, w której „zakochał się" i obiecał jej ożenek. Brzuszkiewicz podpatrzył pewnego dnia, gdzie siostra Anieli, Antonina, chowa pieniądze i skradł jej 850 zł., złoty zegarek, dwie obrączki i t. d. poczem zbiegł.

Złodzieja aresztowano. Wczoraj stanął on przed sędzią Traczewskim, który skazał go na półtora roku więzienia. Oskarżał prok. dr. Boryczko.

250 tysięcy złotych dla Krakowa

na budowę małych domków

W dniu 13 b. m. odbyło się w Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem p. wiceprez. Ostrowskiego, przy współudziale p. Rokosza dyr. oddziału krak. Banku Gosp. Kraj. posiedzenie subkomitetu rozbudowy m. Krakowa.

Na posiedzeniu tem wysłuchano sprawozdania p. prof. Gałęzowskiego członka Komitetu Rozbudowy z konkursu architektonicznego w Warszawie dotyczącego projektów małych domków 2, 3, 4-izbowych.

Następnie przyjęto do wiadomości zawiadomienie o przyznaniu dla m. Krakowa kontyngentu w kwocie 250.000 zł. na drobne budownictwo drewniane i murowane. W związku z tem rozpatrzono kilka podań o pożyczki, załatwiając je przychylnie.

Przy tem omówiono szereg spraw związanych z racjonalną budową małych mieszkań.

**

Komitet rozbudowy m. Krakowa podaje do wiadomości interesowanych, że wyznaczono dla m. Krakowa na rok 1933 kontyngent w sumie 250.000 zł. przeznaczony na drobne budownictwo drewniane i murowane.

Z kontyngentu tego udzielane będą pożyczki przy zastosowaniu przepisów rozporz. R. P. o rozbudowie miast z zastrzeżeniem, że kredyt na poszczególny dom może być udzielony tylko do wysokości 50 proc. kosztów budowy i nie może przekraczać kwoty 4.000 zł. Pożyczki te spłacane są w ratach półrocznych w czasie od 10 do 15 lat. Odsetki wynoszą narazie 6 proc. rocznie a właściwe czynniki rozpatrują sprawę ich obniżenia.

Bliższych informacyj udziela w godzinach urzędowych od 12—14-ej Biuro Komitetu, Ratusz II p. drzwi Nr. 30. Z uwagi na zakreślony termin wyczerpania kontyngentu, podania o pożyczki należy wnieść bezzwłocznie.

Komisarz rządu w Tarnowie

zgłosił rezygnację ze swego stanowiska

Tarnów, 15 marca.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczoraj szym komisarz rządu dla m. Tarnowa, p. Adam Marszałkowicz, przesłał do urzędu wojewódzkiego w Krakowie swą rezygnację z zajmowanego dotąd stanowiska. Wraz z komisarzem rządowym wnieśli jednocześnie rezygnacje wszyscy członkowie, wchodzący w skład rady przybocznej komisarza rządowego.

Przyczyny tej rezygnacji nie są narazie oficjalnie wiadome.

Główne wygrane

wczorajszego ciągnienia loterji

Warszawa, 15 marca

15.000 zł. na n-ry: 20835+ 139913.

5.000 zł. na n-ry: 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764.

2.000 zł. na n-ry: 3391 23316 26118 30786 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329+ 62726 64684 72371 85308 88223 95220+ 97683 97865 99289 107061 100577 108194 115904 116791 133921+ 146087+.

1.000 zł. na n-ry: 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 47560 51446 60410 61304 67368 69449 70302 70541 71437 75200 80290 84417 84715+ 87046 87726 89928 90399+ 91083 92580 92738 97215 124163 127058 127859 130568 132731+ 133482 135400 136217 137595 139545 146124 147360.

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

11.40: Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 12.30—15.25: Transmisje z Warszawy. 15.25: Kronika harcerska. 15.35: Odczyt z Warszawy. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.25—17.00: Transmisje z Warsz. 17.00: Płyty gramofonowe. W przerwie kom. P.I.M. 17.40: Odczyt z Warsz. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 18.20: Krak. wiadomości bież. 18.25: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 19.00 Skrzynka pocztowa w opr. inż. St. Broniewsikeg. 19.15: Rzmaitści, komunikaty. 19.30: Transmisje z Warszawy. 20.00—21.30: Koncert solistów. 21.55: Wiadomości sportowe. 22.00—24.00: Transmisje z Warszawy.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.